Nr. 83. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — "
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . 6 " — "
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn. Serbji . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. kwietnia.

(Bieżące sprawy przedlitawskie. — Przyszłe walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Czerniowieckiej. — *Pester Lloyd* o Dunajewskim.)

Mowa przedtl. ministra oświaty br. Conrada w Izbie panów w sprawie szkolnego wniosku Liechtensteinowskiego bardzo fatalne wywarła wrażenie u większości Izby posłów — tak była bezbarwną, nie oświadczając się ani za wnioskiem większości ani mniejszości. Niemniej też raziło, że hr. Taaffe, który jest członkiem Izby panów, usunął się przed głosowaniem.

Gdy przyszła w Izbie panów na stół sprawa emisji renty 50-milionowej — szmerlingowcy wydalili się ze sali, co bardzo zabawnie wyglądało, gdyż nienależący do tej kliki centraliści Izby panów w komplecie pozostali.

Z ministerjów rozesłano do władz niższych nakaz, aby do końca bież. mies. przesłały szczegółowe wykazy potrzeb na r. 1882, aby preliminarz budżetowy na rok przyszły wcześniej niż dawnemi laty ułożyć można.

Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa kolei Czerniowieckiej zwołane na 30. b. m. Na porządku dziennym stoi między innemi sprawa objęcia przez tę kolej ruchu przyszłej kolei Transwersalnej, tudzież udziału tegoż Towarzystwa w przedsiębiorstwie kolei Transwersalnej, ewentualnie emisji nowych akcyj. Towarzystwo już w r. 1875 otrzymało od rządu pozwolenie postawienia się o efektywny kapitał w sumie 3,600,000 złr. w nowe akcje, a to na podstawie gwarancji państwowej. Z tej sumy więc użyto dotąd tylko 942.600 złr. (w 7.500 akcyj), na resztę zaś 2,317,400 złr. Rada zawiadowcza otrzymywała z roku na rok od władzy rządowej przedłużenie pozwolenia do użycia, a na ostatniem zgromadzeniu z podaniem celu t. j. udziału w wybudowaniu kolei Stanisławów-Husiatyn w miarę środków istniejących; a nawet „inne jeszcze fundusze, któremi Towarzystwo rozporządza", na ten cel przeznaczono.

Wielka niespodzianką w ogóle, a straszną dla centralistów jest artykuł *Pester Lloyda*, wielce przychylny dla ministra Dunajewskiego. Nie mogąc nic nań odpowiedzieć, dzienniki centralistyczne staranie ukrywają go przed swymi czytelnikami. Artykuł ten, ubrany w formę korespondencji wiedeńskiej, opiewa:

„Jeżeli bezstronnie, wolni od osobistych przesądów i niezależni zabarwionemi szkłami stanowiska partyjnego, śledzimy dzieje naszego ministra skarbu, to przyznać musimy, że p. Dunajewski w tym krótkim czasie swego urzędowania, w istocie rzeczy niemałych a nawet zdumiewających dokonał. Na los szczęścia wskazywać tylko to i owo, ale już ta mała część zupełnie wystarczy na dowód, że nasz minister skarbu jest mężem, który niezadawalając się opieraniem ślepem tylko przez różne środki drobnemi środeczkami, widocznie z wysokiego stanowiska objął swoje zadanie, i prowadząc się jedynie dobrze zrozumianym interesem monarchii i ogółu jej ludności, według tego wielkiego celu oraz środki swoje obmierza.

„Z tego więc stanowiska np. polityka kolejowa naszego ministra skarbu w całkiem innem przedstawi się świetle, a nie w tem, w jakiem się przedstawiać ją podoba zaciętym jego przeciwnikom, którzy tylko docinać umieją. Nabycia kolei żelaznych przez państwo oddawna wyglądał cały nasz świat kupiecki i przemysłowy, a rolnicza ludność jedyny w tem upatrywała warunek lepszego spieniężania swoich płodów w walce z przemożną konkurencją zagraniczną. Otóż zdawało by się, że przynajmniej na ten punkt nie rzucą się przeciwnicy ministerstwa, nie zechcą się popisywać mizernemi dowcipkami i fiutami rachunkowemi dla wykazywania, że środek tak imponujący, zarówno w interesie państwa jak i wszystkich obywateli potrzebny, wymagać też musi ofiar materjalnych.

„Zresztą jakkolwiek wielkie byłyby te ofiary, zawsze one będą drobne w porównaniu z owemi sumami, któremi ci teraz tak skrupulatni rachmistrze państwo bez wahania na szkody narazili — a narazili nie w tym celu, aby przysłużyć się celom państwowym, ale w tym, aby przy gryndowaniu, budowie i ruchu linij kolejowych, przez nich protegowanych, pewnym uprzywilejowanym pasożytom państwowym zapewnić potrójny zysk kosztem płacącej podatki ludności. Właśnie na polu kolejowem stronnictwo owe tyle i tak ciężkich grzechów popełniło, tyle i tak słusznych interesów bez żadnego skrupułu naraziło i zakryfikowało, że zdumieć się potrzeba nad śmiałością, z jaką to stronnictwo waży się dzisiaj rzucać na nowego ministra za to, że nie poszedł jego śladem, ale zamierzył poprzestać tylko na korzyściach do przedsiębiorstw, jakie on wyciąga w sposób całkowicie ogólnym, nie tylko korzyść przynieść może, a do którego się właśnie nie bez winy tego stronnictwa przyszło.

„Grosz, poświęcany przez ministra na to, aby jedną z najważniejszych linij kolejowych monarchii objąć pod rozporządzenie i na własność państwa, przyniesie lepsze na każdy sposób procenta, niż np. owe 15 mil. złr., które onego czasu na wieczne oddanie hojnie wyrzucono na utworzenie linji kolejowej Pilzno-Prisen (Herbst ją protegował; p. r.)

„Ale dalekie jeszcze dobrodziejstwa i ceniejszym jest prawdziwie imponujący sukces, jaki wywalczyć minister Dunajewski pod względem kredytu państwowego. Wolno było zawsze założyć na cały jego państwowej manipulacji finansowej. Jeszcze nigdy nie było tak łatwo i tak tanio dostać pieniędzy na cele ekonomiczne — jakie rzetelnie jak obecnie; co do stopy procentowej zbliżamy się zwolna do zagospodarowanych dobrze państw Zachodu Europy; a kurs naszej renty doszedł do wysokości, z jakiej jeszcze niedawno temu nawet marzyć nie można.

„Dowodem, jak ogromnie się wzmogło zaufanie naszej ludności, jest fakt, że ludność ta oszczędność swe w rentach lokuje, tudzież że nasze przedsiębiorstwa finansowe masami zakupują rentę celem fruktyfikacji swoich kapitałów rozporządzalnych.

„To już przecie, że użyjemy wyrażenia pewnych doczucianych mocą: „cyfrowe" dowody, że tak zagranica jak i własny kraj z całem zaufaniem sprzyja zaprowadzonej obecnie państwowej gospodarce finansowej, i że się po niej spodziewa swego, tylekroć przyrzekanego, ale nigdy niedotrzymanego uporządkowania austrjackiej gospodarki państwowej."

Jestto zemsta finansistów węgierskich za wiadome podkopywanie kredytu węgierskiego przez centralistów w rozprawie Izby posłów nad rentą 50-milionową. I że to się w ten sposób *Pester Lloyd* nie byłby tej pochwały dla ministra Dunajewskiego w wyłożył, tym się o tem samo napisał czy wydał, gdyby zupełnej prawdy za podstawę nie miała.

Aleksander II. i Prawda.

IV.

Mikołaj umiał despotycznie rządzić, forma jednak despotycznych rządów jest tak złą sama w sobie, iż całą swą umiejętnością nie potrafił zapobiedz rozprzężeniu i anarchii, jaka się wywiązuje z każdej autokracji. Carstwo, na pozór potężne, jednolite, — utraciło siłę wewnętrzną i w największej korupcji swojej administracji poczęły się w nim rozwiązywać węzły społeczne.

Rewolucja moskiewska, na początku panowania Mikołaja zupełnie pokonana, nie przeszkadzała mu w rządach. Posłuszeństwo bezmyślne, niewolnicze jego wiernopoddanych, zapewniało szybką egzekucję carskich rozporządzeń. Jedni tylko Polacy nie ulegli jego woli i aczkolwiek pokonani w powstaniu 1831 r., nie przestali ani na jedną chwilę przez cały ciąg panowania Mikołaja działać w obronie niezaprzeczonych praw narodu, w imię wolności i niepodległości.

Prześladowani i tłumieni, wśród nieslychanego ucisku podjęli myśl odrodzenia społecznego. Wyrodzona z tej myśli potrzeba odmiany stosunków społecznych, wywołała usiłowania i pracę nad oswobodzeniem włościan, którzy odpowiednio, pod rządem moskiewskim, zgnębieni i upośledzeni, zostali przez rząd na zupełnych niewolników.

Historja polskich związków przedstawia wielki, wspaniały obraz prac podejmowanych z największem poświęceniem w celu uwłaszczenia, oświecenia i usamowolnienia włościan.

Propaganda demokratyczna tem skuteczniej działać mogła, że szlachta polska z małemi wyjątkami nie była jej przeciwną. Obywatele poczęli tu i owdzie włościan uwalniać, pod wpływem zas Szymona Konarskiego, niemal wszyscy na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, weszli do „Stowarzyszenia ludu polskiego" założonego przez Seweryna Goszczyńskiego. Rząd powściągał te usiłowania, karał wygnaniem na Sybir i konfiskatą majątków, rząd jednak ku reformie społecznej sam się coraz silniejszym i począł oddziaływać na moskiewskie społeczeństwo. Ludzie, przy pomocy polskiej ówieraż mu drogi pomiędzy Moskalami. Pod koniec panowania Mikołaja rząd ten idący z Polski, był już tak potężnym, że w sferach nawet rządzących i otaczających cara, utworzyła się partja, która poczęła reformę uważać jako konieczną i niedającą się dłużej zatrzymywać.

Mikołaj rozumiał, że za społeczną musi nastąpić i polityczna reforma — i dlatego ją odpychał. Sądził, że będzie się mógł zapobiedz środkami gwałtownemi, zakazami i prześladowaniem, i byłby może dokonał, co zamierzył, gdyby było możebnem powstrzymać postępujące rozprzężenie administracyjne.

Rozprzężenie dopomagało zepsucie czynowników. Łapówki, kradzieże przybrały rozmiary tak ogromne, iż poczciwszy od ministrów aż do ostatniego pisarza, wszyscy kradli. Przekupstwem mityczowano surowość despotycznych rozporządzeń rządu, sprzedawano nawet prawa oraz interesa rządowe. Kontrola stała się niepodobną, gdy ci, co kontrolować mieli, kradli i sprzeniewierzali się jak kontrolowani.

Bezsilność atoli despotyzmu okazała się najjawniej w armii. Mikołaj całą swą usilność zwracał do utrzymania wielkiej i dzielnej armii i był przekonany, iż tak liczne, z takiem dobrem i nagromadzone wojsko, iż będzie się mógł na jego czele zmierzyć z całą Europą. Tymczasem Europa wystąpiła przeciw niemu w wojnie wschodniej i Mikołaj został pobity. Żołnierze głodni, karmieni chlebem z gliną przez dostawców armii, nie zdolni byli do odparcia potężnego nieprzyjaciela.

Niedostateczna instrukcja jenerałów i oficerów przeszkodziła przeprowadzeniu zaprowadzonego systemu ciemnoty. Car lękał się oświaty, chciał żeby uniwersytety i szkoły tyle tylko światła rozszerzały, ile go potrzeba było dla czynowników i żołnierza, darował wiele nauk w skąpej mierze, tworzono ludzi pół oświeconych, pół uczonych, to znaczy tylko ludzi, jacy się najlepiej nadawali do rozporządzeń i pracia machiny rządowej. Prawdziwa nauka została w cichej pracy mieszkańców tam społeczeństwa, Rosja ta jak się w ciszy teraz nazywa i pod wpływem jej zachodniej siły politycznej, zdolne więc teraz ruje przez narzędzie w nim stało się niebezpieczną zbiorową, która się przejawiała zrujnuje; Mikołaj wychował też całe pokolenie destruktorów, którzy w mundurach urzędowych, jako czynownicy lub jenerałowie, demoralizacją i głupotą swoją przy dzikich żądzach i okrutnych instynktach zdziałali to, co gdzieindziej robi rewolucja, to jest stoczyli i rozprzęgli sami wewnętrzne siły caratu.

Marzenia więc Mikołaja o wzorowem, potężnem, autokratycznem państwie prysnęły; niemożność sprostania Europie przekonała go, że błądził i szedł fałszywą drogą przez cały czas swojego panowania.

Przedłużać wojnę krymską w ówczesnych okolicznościach, przy wewnętrznej niemocy, było rzeczą niebezpieczną. Armia została pobitą, lud wiejski szemrać począł na swą niewolę, na Ukrainie zaś chłopi powstali i poczęli szlachtę polską powoływać na swoich dowódzców, w tem przekonaniu, że Napoleon III. toczy wojnę o ich wolność i niepodległość Polski. Gdy jeszcze i podniesienie sprawy polskiej przez sprzymierzonych stawało się prawdopodobnem a nieulegało wątpliwości, iż byłoby ostatnim ciosem dla caratu, Mikołaj uznał potrzebę pokoju i rozpoczęcia wewnętrznej naprawy.

Dumny ten jednak i pyszny monarcha, nie chciał znieść upokorzenia, jakie go czekało. On, który rozkazy swe posyłał Europie, doprowadzony został przez swą własną politykę do tego, iż zgadzał ją musiał o pokój. Było to nad siły jego. Jego umysł wyniosły nie mógł znieść takiego upokorzenia i rozbicia swoich planów, nadziei i wyobrażeń. Postanowił więc umrzeć, zostawiając owemu następcy obowiązek zawarcia upokarzającego pokoju i przeprowadzenia w państwie tych zmian, których konieczność aż do oczywistości wykazała się w wojnie krymskiej.

Mikołaj umarł i w państwie rozeszła się wieść, że umarł z trucizny. Później zaprzestano mówić o jego śmierci i jego zgonie nie trucizna została.

W rzeczy samej atoli fakt dobrowolnego otrucia, nie ulega żadnej wątpliwości. Wszyscy, którzy mieli sposobność poznania zbliska ówczesnej sytuacji, wiedzą o niem dobrze, nie wszystkim jednak jest wiadomo, że o śmierci tej wiedział jego następca tronu.

Gdy doktor przyboczny Mikołaja odebrał od niego rozkaz dostarczenia trucizny w takiej ilości, żeby śmierć prędko nastąpić mogła, pobiegł do Aleksandra z zapytaniem, czy ma wypełnić rozkaz jego ojca? „Co kazał mój ojciec, odrzekł Aleksander, spełnionem być musi. Jego rozkaz jest święty, winniśmy mu posłuszeństwo."

Doktor nie prędzej jednak spełnił rozkaz, aż wydano mu pieniądze i paszporta. Był już na granicy, gdy Mikołaj konał. Ślady trucizny okazały się na trupie, i musiano przy wystawieniu go na katafalku twarz przykryć maską.

Pomimo tego wieści o otruciu nie przestały krążyć, lud zaś moskiewski, który lubił Mikołaja, szemrał i wywodził z powodu jego śmierci podejrzenia przeciwko synowi. Że podejrzenia te były niesłuszne, widzieliśmy z powyżej umieszczonego opisu, — okoliczności atoli, jakie jej towarzyszyły, rzucają pewne światło na charakter Aleksandra II. Posłuszeństwo carowi przemogło w nim miłość synowską!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 8. kwietnia.

(▭) W dniu 5. bm. zmarł u nas weteran z r. 1831 Adolf hr. Bniński, porucznik 2. pułku strzelców konnych. Po upadku sprawy wrócił do Wielkopolski, gdzie zajmował się skrzętnie gospodarstwem, i brał udział we wszystkich pracach obywatelskich. Wybierany był po kilkakroć posłem na sejmiki powiatowe i sejm prowincjonalny, a w r. 1848 był posłem na sejmie połączonym. Właśnie na kilka dni przed śmiercią otrzymał nieboszczyk adres od tutejszego zarządu centralnego Towarzystwa gospodarczego, w którym go ono mianuje w skutek zasług przez niego położonych, członkiem honorowym. Zmarły przyczynił się także znacznym datkiem na teatr polski. Wczoraj po południu wyprowadzono zwłoki zmarłego z domu przy ulicy Rycerskiej, i odwieziono do Gułtów pod Kostrzynem, gdzie złożone zostaną jutro do grobu familijnego. Liczne grono obywateli i duchowieństwo tak z Poznańskiego jak i z prowincji — pomiędzy nimi Edmund książę Radziwiłł — towarzyszyli konduktowi, prowadzonemu przez ks. prob. Gędzińskiego, do bramy Warszawskiej. Przy wynoszeniu zwłok z domu żałoby przemówił dr. Szuman. Cześć jego pamięci!

We Lwowie nie macie niezawodnie wyobrażenia o emigracji ludu naszego. Dzień w dzień przejeżdżają przez Poznań niezliczone tłumy tych emigrantów po złote runo do krajów zamorskich. Mianowicie w ostatnich dniach, od niedzieli, przejechało przez Poznań do 1000 ludzi. Emigracja ta oddziaływa znacznie na stan ekonomiczny kraju, i tak z obawy przed zbyt trudnem ściągnięciem robotnika, i połączonej z tem drogiej opłaty za pracę, sprzedano niedawno piękny folwark Wolę pod Inowrocławkiem, obejmujący 450 morgów, za bardzo niską cenę 21.000 marek. A połowa tych gruntów zdatna jest na uprawę ćwikły, która z powodu cukrowni, w pobliżu istniejącej, znacznie się rentować może.

Donosiłem już, że będziemy mieli nowe wybory do Rady miejskiej z powodu unieważnienia wyborów dwóch Niemców, liberałów. Prócz tego wakują jeszcze trzy miejsca dla krzeseł radzieckich, a to: dwa z powodu przeniesienia się dwóch członków magistratu w inne strony, w których miejsce Rada wybierze członków z swego grona, w skutek czego owe krzesła zawakują, oraz z powodu przeniesienia do Ostrowa zaciętego polakożercy i promotora szkół symultannych dr. Hassenkampa. Czy w ich miejsce choć jedno krzesło dla Polaka zdobędziemy? — życzymy tego sobie, ale trudno będzie zwyciężyć wobec przewagi niemiecko-żydowskich głosów.

O smutnych stosunkach szkół donoszą z nad Noteci. W całym obwodzie nadnoteckim z czterech powiatowych inspektorów szkolnych nie umie ani słowa po polsku trzech, jeden tylko umie cokolwiek nasz język, jeden jest katolik. Czyż więc ci panowie mogą dostatecznie dozorować naukę języka polskiego i religii? Również lokalnymi inspektorami porobiono samych Niemców, tak że w wielu miejscowościach dostatecznie język polski i religia nie są wykładane, a nawet gdzieniegdzie wcale wykładów tych przedmiotów nie ma. Dodajmy do tego, że w kilku miejscach obsadzono posady katolickie nauczycielami ewangielikami, że przy szkołach symultannych wcale katolików nie ustanowiono, a będziemy mieli obraz tamtejszych stosunków. Obywatele też z tamtych stron krzątają się o wysłanie petycji do rządu, aby tym stosunkom zapobiegł.

Klasztor ołobocki, położony nad samą granicą Księztwa i królestwa Polskiego, uposażony bogato przez dziadów i pradziadów naszych, następnie za rządów pruskich bogactw swych pozbawiony, sprzedany został niedawno p. Brodowskiemu z Psar za 4.200 marek. Rząd jednakowoż kupna nie zatwierdził; domyślam się, że petycja pań naszych do cesarzowej Augusty, aby klasztor ten, w którym wiele babek i prababek rodzin naszych się wychowywało, obrócony był na jaki zakład dobroczynny, odniosła pożądany skutek, w skutek czego kupno owe zatwierdzone nie zostało. Oby tylko w takim razie nie powstał na kresach naszego Księztwa nowy zakład germanizacyjny!

Zgoda pomiędzy Moskalami i Polakami nie daje spokoju naszym Niemcom. Wczorajszy wieczorny *Posener Tageblatt* we wstępnym artykule rzuca się na *Dziewnik Warszawski*, który śmie ganić ks. Bismarka; oznacza to zdaniem tego pisma słabość rządu moskiewskiego, a nawet przepowiada Polakom, że im z Moskalami pójdzie gorzej z Niemcami. Wszystko tylko dowodzi, że strach ma wielkie oczy.

Wiedeń d. 8. kwietnia.

(Z Koła polskiego).

Na posiedzeniu Koła polskiego w d. 1. kwietnia roztrząsano najprzód petycje i pisma do Koła nadeszłe. Petycje Wydziału powiatowego w Nadwórnie i kilku innych Wydziałów powiatowych o przedłużenie do końca sierpnia r. b. terminu wnoszenia reklamacyj o słuszniejszy wymiar podatku gruntowego, uznano już za bezprzedmiotowe, albowiem ustawa, przedłużająca termin wnoszenia reklamacyj o półtora miesiąca, tj. do 15. czerwca, jest już uchwaloną przez obie Izby, sankcjonowaną przez cesarza i obowiązującą. Następnie roztrząsano petycję ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o wyjednanie ustawy, któraby postanowiła, że zwolnienie w opłacie podatku gruntowego z powodu szkód, zrządzonych w urodzajach przez klęski elementarne, winno także nastąpić w razie zrządzenia szkód w zbożach przez myszy, lub przez przymrozki wiosenne, albo rdzę. Koło zważając, iż rząd wygotował już, i wkrótce wniesie do Izby projekt ustawy, oznajmiającej przypadki zwolnień w opłacie podatku gruntowe-

---

Wspomnienie z pod Montretout.

(Dokończenie.)

Ambulanse urządzone i utrzymywane kosztem dziennikarstwa paryzkiego, zażądały teraz od nas pomocników na ochotnika, ażeby pozbierać prędzej z opuszczonych pozycyj rannych naszych i niemieckich. Stało się zadość temu życzeniu i niedługo potem widzieliśmy przeciągającą całą procesję nosz okrytych płótnem szarem, krwią poplamionem, a pod którem nieszczęśliwe ofiary jęczały lub konały. Cały ten smutny pochód skierował się ku la Briqueterie, gdzie rannym pierwsze opatrzenie zrobiono i dopiero już wozami przez Suresnes sprowadzono do Paryża.

Niedługo potem nadbiegł jakiś jeździec galopem od strony Mont-Valerien. Był to adjutant jenerała Noel. Przybył on zawiadomić p. de Vestus, dowódzcę franktirerów, co to przedtem jako załoga opuścili redutę, że dowódzca bretońskiej gwardji ruchomej z departamentu niższej Loary p. de Lareinty wraz ze swym oddziałem zająwszy poprzednio willę Zimmerman, jako wysuniętą pozycję przed Saint-Cloud, jest już prawie zewsząd otoczony przez posuwającego się naprzód nieprzyjaciela. Rozkaz przyniesiony opiewał, żeby być gotowym do rozpoczęcia na nowo zaczepnych kroków, gdyż we wszelki sposób wypadało wyswobodzić z niebezpieczeństwa Bretonów, którzy rano zająwszy tę pozycję, utrzymywali się na niej aż dotąd, lubo już byli prawie ze wszech stron osaczeni. Bretoni istotnie trzymali się dobrze i długo, lecz nim się Francuzi zebrali przyjść im w pomoc, chociaż na razie rzeczywiście sił dostatecznych nie mieli, by mogli byli skutecznie przejść w zaczepne, to upłynęła noc, a rano otrzymano wiadomość przez Polaka Brunickiego, ambulansiera, którego Prusacy wzięli do niewoli, lecz wkrótce potem wypuścili, — że Bretoni niewidząc odsieczy, ani przewidując jej możności, po wyczerpaniu się amunicji, głodem i kulami zmuszeni byli w tej willi, którą zajmowali, w 700 ludzi się poddać Prusakom. — Brunicki ten, którego Francuzi drukowali nazwisko w swych sprawozdaniach B r u n i n k z i, przyniósł nawet list od bretońskiego dowódzcy de Lareinty.

Szczególna rzecz, że na wiadomość o tem poddaniu się, powstało w wojsku pewne wzburzenie i że właśnie najwięcej ci klęli i złorzeczyli, co wczoraj najmniej mieli ochoty do rozpoczęcia nowej bitwy, a co najgłośniej wołali żeby innych do tego użyć oddziałów wojska, bo oni są za nadto zmęczeni i już iść znowu w ogień niemogą.

Pohałasowawszy jednak to wojsko niekarne i wykrzykując na zdradę starszyzny, że zawsze jest dla niej zapóźno, stanęło do szeregu, gdyż bębnić poczęto i przeczytano im rozkaz dzienny, w którym im pochwał nieszczędzono, że się bili walecznie, że wszystko zrobili co ludzie mogli w podobnych okolicznościach zrobić itd. itd. a potem pomaszerowali ku la Briqueterie w rozweselonym humorze, zapomniawszy i o 700 straconych Bretonach i o tem że bitwa była przegrana.

Tymczasem noc coraz bardziej zapadała, a z nią coraz też więcej powietrze nasycało się wilgocią, i stawało się zimnem. Wystrzały coraz rzadziej dawały się słyszeć, niebo się tylko zarumieniło jaskrawą łuną od palącej się w dali jakiejś willi. — Widzieliśmy potem odwrot dywizji Courty, nazwany w raporcie dziennym odwrotem dokonanym w najlepszym porządku! Droga idąca u stóp fortyfikacji Mont-Valerien, przepełniona była armatami i furgonami, gdyż spotkały tu się artylerja i amunicja cofające się, z konwojem żywności i amunicji od Paryża idącym. Wszystko się tu zbiło i poczepiało nawzajem kołami, tak że nawet pieszy człowiek niemógł się przedostać tą drogą. Dopiero powstały krzyki i klątwy, któremi się hojnie poczęli częstować nawzajem furmani z obydwu pociągów zetkniętych z sobą. Ale zgiełk i zamięszanie już nie podwoiło się, ale potroiło przynajmniej, kiedy na tę drogę zupełnie zapchaną poczęły przychodzić dążąc w kierunku ku Sekwanie bezładne kupy gwardji narodowej, piechurów, żuawów etc. a każdy tu krzyczał, klął i rozkazywał.

Nasz batalion otrzymał już późno nareszcie rozkaz cofnięcia się ku Paryżowi, cośmy też z zadowolnieniem dokonali; po przybyciu na punkt zborny rozpuszczono nas do domów i każdy poszedł swoją drogą wśród ulic i uliczek miasta, ostatnie siły wytężając aby się dostać do siebie, pod dach — do łóżka, w któremby się rozgrzał i wywczasował po tem wyziębieniu się i sfatygowaniu przez dwadzieścia kilka godzin ostatniej bitwy pod Paryżem — która się tak smutnie dla nas — to jest Paryża obrońców, zakończyła.

Dziś w lat dziesięć po tych wszystkich wypadkach jakie się odegrały we Francji, w Paryżu i pod tem miastem, a w jakich to wydarzeniach było się przedewszystkiem widzem a potem biorąc udział w nich potrosze, gdyż niepodobna się było przy najszczerszej nawet chęci od tego udziału usunąć zupełnie, — dziś wypadki te przechodząc na pamięć, pobudzają do różnych uwag, do głębszego zapatrywania się na rzeczy. — Nie chcemy tu rozbierać tego co już wiemy, że nastąpiło w skutku klęsk francuskich, ani tego co w dalszym ciągu nastąpić musi nieuniknienie jeszcze, zanim wyjdzie ostateczny rezultat z tego wszystkiego — a powiemy tylko:

Że do upadku lub do klęsk każdego narodu przyczyniły się nietylko przyczyny pierwszorzędne, najważniejsze, ale jeszcze i drugorzędne, jakkolwiek niezawodnie co do swej ważności ustępujące tym pierwszym, to pomimo tego jednak swój wpływ na przebieg poźniejszych wypadków wyraźnie i dotkliwie wywierające.

Otóż taką drugorzędną wprawdzie przyczyną ale pomimo tego jednak bardzo ważną jak są dla tych Francuzów wojny z Arabami w Algerji, tak znowu do naszego upadku, na co jeszcze historycy niezwrócili uwagi, przyczyniły się też niemało owe ciągłe wojny z Tatarami krymskimi — owe świetne nasze zwycięztwa nad nimi odnoszone.

Francuzi bijąc się z Arabami w Algerji i zwyciężając siły tego dwumiljonowego narodu, nabyli zarozumiałości niesłychanej w swe niezrównane męztwo, w odwagę, a zapomnieli że do walki z europejskiemi armiami, należy jeszcze i inne mieć niezbędne przymioty.

Wojny w Afryce pokazały się nadto zupełnie złem polem do wyrobienia się zdolnych oficerów i znakomitych wodzów do wojen w Europie. Ztąd to widzimy, że pomimo wielkiego sztucznie nadanego rozgłosu swym zwycięztwom w Krymie i Włoszech, Francuzi rzeczywiście nie umieli tak wygrać tych wojen, żeby z nich mogli jakieś istotne korzyści osiągnąć. Przyszła wojna z Prusami, gdzie się wódz naczelny, pełen talentu strategik znalazł, i kiedy przeciw niemu należało coś wyższego jak męztwo ciała postawić, pokazało się, że niema głowy, któraby tu mogła sobie poradzić, odpowiadając należycie zadaniu.

Tak samo i u nas się stało. Te wojny i ciągłe a tak świetne zwycięztwa nad Tatarami zgubnie na nas wpłynęły. Naprzód wyrabiając w nas odwagę i męztwo ciała, nie wyrabiały nic głowy, a wprowadziły w zarozumiałość i lekceważenie przymiotów ducha. Kiedy wprawdzie niektórzy głębiej pojmujący u nas rzeczy, porównywając położenie Polski z ościennemi państwami, widzieli nieuniknioną konieczność reformy, zaprowadzenie regularnej armii, założenie fortec, podniesienie piechoty i artylerji — to im odpowiadano w dawnych naszych sejmach, że nie potrzeba tego wszystkiego, gdyż nasze piersi wystarczą za puklerz i twierdzę. I pokazało się jednak, że z armiami europejskiemi nie mogły tak wystarczyć owe piersi jak z Tatarami, ponieważ tu na pierwszym planie było nie męztwo ciała potrzebne, lecz wyrobienie się naukowe takie, żeby dowódzca umiał trafny strategiczny plan kampanii ułożyć, a podkomendni oficerowie, aby go mogli ściśle w jak najdrobniejszych szczegółach wykonać. Brak to tego uzdolnienia wyższego militarnego sprawił, że taki Karol XII. mógł przejść przez całą Polskę, a potem żeśmy skutecznie nie mogli nic przeciwstawić armii moskiewskiej. — Czytając Willisena krytyczne uwagi nad naszą kampanią 1831 r., widzimy, że ten wpływ zgubny Tatarów jeszcze i wtedy się objawiał. Nasi ówcześni jenerałowie umieli najświetniejsze zwycięztwa odnosić, lecz cóż kiedy z nich nie umieli żadnej korzyści wyzyskać. Mając tak dzielnych żołnierzy, każdy z tych jenerałów umiał nakreślić plan bitwy i wygrać ją, ale żadnemu z nich nawet na myśl nie przyszło, że należałoby przedewszystkiem plan całej kampanii ułożyć, ale tak żeby przeciwnik jakby od etapu do etapu wypierany i odprowadzany, ażby się nakoniec znalazł za granicą, to jest u siebie a nie w naszym kraju. I brakowi temu to planu należy przypisać ten fatalny rezultat, że ta armia po tylu świetnych zwycięztwach nie pobita, musiała jednak rzucić broń i iść w świat sobie — gdyż głowa jej wodzów nie umiała odpowiedzieć męztwu i poświęceniu żołnierzy.

go, postanowiło żądania, zawarte w powyższej petycji, popierać przy roztrząsaniu i uchwalaniu wspomnionego projektu ustawy. Dalej obradowano nad żądaniem z wielu stron wniesionem, aby w Galicji, zamiast jednej komisji, utworzono trzy komisje reklamacyjne, tj. po jednej w każdym z dawnych trzech okręgów: krakowskim, lwowskim i tarnopolskim, i postanowiono żądanie to popierać u rządu. Wreszcie roztrząsano projekt ustawy, wniesiony przez ministra skarbu, a upoważniający rząd do wypuszczenia obligacyj renty papierowej 5-procentowej w sumie 50 milionowej złr., a to w celu pokrycia niedoboru. Rozważywszy korzyści i niekorzyści pokrycia niedoboru w inny sposób, między innemi wypuszczaniem obligacyj renty złotej 4-prc., postanowiono głosować za wnioskami komisji budżetowej, która poleciła przyjęcie projektu rządowego.

Na posiedzeniu 3. kwietnia odczytano między innemi pismami do Koła wystosowanemi, telegram, w którym Rada powiatowa zaleszczycka składa Kołu polskiemu podziękowanie za pomyślnym przecież skutkiem uwieńczone starania o budowę użytecznej dla kraju i całego państwa drogi żelaznej Transwersalnej. Poczem Koło przeszło do obrad nad przedmiotami będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Uchwalono głosować za wnioskiem komisji legitymacyjnej, która po dokładnem rozstrząśnieniu aktów, wniosła o uznanie ważności wyboru posła Puzyny. Dalej postanowiono nie sprzeciwiać się, aby na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby postawiono projekt ustawy zatwierdzającej układy o objęcie przez państwo kolei Zachodniej czyli „Elżbiety“, albowiem odpowiednio warunkom układu sprawa ta musi być przed 1. maja załatwiona.

Wreszcie sekretarz Koła odczytał wniosek p. Tyszkowskiego, w którym, po obszernem uzasadnieniu potrzeby popierania przez Koło polskie narodowych dążeń ludności polskiej i czeskiej na Szląsku, wnioskodawca żądał: aby Koło wystosowało do ministra sprawiedliwości interpelację, upominającą się o cofnięcie dawnych rozporządzeń ubliżających równouprawnieniu w sądach szląskich, języków polskiego i czeskiego na równi z niemieckim, oraz żądał, aby Koło uczyniło wniosek, iżby rząd założył w Cieszynie seminarjum nauczycielskie i szkoły średnie z językiem wykładowym polskim, a w Opawie z językiem wykładowym czeskim. Wśród długich nad tym wnioskiem rozpraw, zabierający głos przedstawiali, że zbytecznem jest wykazywać dzisiaj Kołu polskiemu potrzebę popierania praw i dążeń narodowych ludności polskiej na Szlązku, gdyż Koło faktami udowodniło, że potrzebę tę głęboko czuje, bo od lat kilku popiera prawa i dążności ludności polskiej na Szlązku na drodze, którą za najstosowniejszą do skutecznego działania uznało, zaś w marcu z. r. upoważniło Koło swego przewodniczącego i dwóch swoich członków do poczynienia kroków, dążących do usunięcia wspomnionych przez wnioskodawcę rozporządzeń ubliżających równouprawnieniu języków na Szlązku, a przewodniczący zdawał Kołu sprawę z przebiegu dotychczasowych starań, co członkom Koła powinno być wiadomem. Wśród dalszych nad tą sprawą obrad, kilku zabierających głos przedstawiało, że kroki proponowane przez wnioskodawcę (interpelacja i wniosek) dadzą wprawdzie staraniom Koła polskiego większy na zewnątrz rozgłos, ale może dla samej sprawy nie będą korzystne. Uchwalono popierać dalej sprawę o równouprawnienie języków polskiego i czeskiego na Szlązku na drodze, na której ją dotąd popierano, zaś wniosek posła Tyszkowskiego przekazano do roztrząśnięcia polskim członkom komisji językowej, którzy zbadawszy rzecz bliżej, mają Kołu przedłożyć swe zdanie, czy i w jaki sposób należy czynić kroki także na drodze proponowanej przez wnioskodawcę.

Na posiedzeniu Koła d. 7. b. m. obradowano nad pytaniem: jaki udział wezmą posłowie polscy w ogólnych rozprawach nad budżetem, które się rozpoczną zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby po ferjach wielkanocnych, i w jakim kierunku przemawiać winni zabierający głos wsród tych rozpraw. Przewodniczący i inni przemawiający wyrazili życzenie, aby wszyscy posłowie polscy, o ile możności, zjechali się na dzień, na który prezes Izby naznaczy pisemnie pierwsze posiedzenie Izby po ferjach wielkanocnych.

List komitetu rewolucyjnego
do Aleksandra III.

Za ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa pierwszy nakład.

Proces petersburgski.

We czwartek 7. kwietnia o godzinie 11. rano rozpoczęły się posiedzenia specjalnego oddziału senatu z udziałem przedstawicieli klas społecznych, w sprawie przeciwko Rysakowowi i pięciu współobwinionym o królobójstwo.

Posiedzenie odbywa się w małej, ciemnej sali sądu okręgowego, świeżo odnowionej, gdzie się odbywał proces przeciwko Mirskiemu, Wejmarowi i Kwiatkowskiemu.

Przy półokrągłym sędziowskim stole, zamiast wojskowych mundurów członków sądu polowego, siedzą dygnitarze senatu pospołu z cywilnymi członkami sądu.

Audytorjum mieści się i na dole i na górze, dolna część podzielona jest na dwa oddziały, trzeci oddział stanowi galerja; do każdego z trzech oddziałów wydawane są innego koloru bilety wstępu.

Po obu skrzydłach półokrągłego sędziowskiego stołu stoją ławki, po prawej dwie ławki oskarżonych, proste, drewniane, czarne, po lewej stronie dwa rzędy ławek wysłanych aksamitem dla przysięgłych; dziś na nich zasiadają najwyżsi dygnitarze państwa.

Pośrodku stoi stół z dowodami rzeczowemi; przyrządy wybuchowe, dynamit, pyroksylina i t. p., dalej sztylety, rewolwery, paczki z broszurami i pismami rewolucyjnemi. Ze wszystkiemi temi przedmiotami postępują z największą ostrożnością; do chwili rozpoczęcia posiedzenia przy stole tym stało dwóch żołnierzy z karabinami; po rozpoczęciu posiedzenia przy dowodach rzeczonych staje żandarm z obnażoną szablą.

Sala i galerja przepełnione publicznością wyborową.

W sądzie przewodniczy senator prezydujący Fuchs, członkami są senatorowie: Pisarew, Białostocki, Orłow, Bipen, Sinicyn, wszyscy w wielkich mundurach ze wstęgami i orderami; dalej prezydent m. Moskwy Tretjakow, marszałek szlachty gubernii petersburgskiej hr. Bobryński, marszałek powiatowy szlachty peterhofskiej br. Korff i starszyna gminy Gillert. Czynności sekretarza spełnia obersekretarz senatu Popow, przed nim leży sześć ogromnych tomów śledztwa sądowego, do których ciągle odwołuje się to prezydujący, to prokurator, to który z obrońców.

Oskarżenie wnosi towarzysz prokuratora Izby sądowej Murawjew, znany już ze sprawy Hartmana.

Przy stoliku siedzi trzech stenografów *Prawitelstwennawo wiestnika* z p. Gorsziniewem na czele.

Korespondentom specjalnym zagranicznych gazet i redaktorom pism codziennych dano 15 miejsc na dolnej trybunie, t. j. 10 reprezentantom prasy zagranicznej i pięciu prasy moskiewskiej. Znaczna większość korespondentów zagranicznych nie rozumie ani słowa po moskiewsku; są to więc tylko widze, ale nie słuchacze.

O godzinie 11. prezydujący Fuchs zagaja posiedzenie. Wprowadzają 80 świadków, którzy składają przysięgę; przysięgę przyjmują duchowny prawosławny, ksiądz katolicki i pastor protestancki.

Obwinionych wprowadzają pojedynczo; przed i za każdym idzie żandarm z dobytym pałaszem. Rysaków poprzedza innych obwinionych i zajmuje miejsce najbliżej sądu. Wszyscy podsądni zajmują ławkę niższą, aby tem łatwiej porozumiewać się mogli z obrońcami, siedzącymi po nad ławką oskarżonych.

Najbliższe miejsce od sądu na ławce obrończej zajmuje obrońca Rysakowa, adwokat przysięgły Unkowski, prezes Izby adwokackiej, b. gubernator, człowiek wielkiej używający powagi, z innych adwokatów Hartulari broni Michajłowa, Gerke Hessę Helfman, Kedrin Perowską, Gerard Kibalczyca. Żelabow sam się broni.

Rysaków młody chłopak, blondyn z lekkim zarostem, twarz świeża bez wyrazu; Michajłow przystojny młody człowiek, nosi pełną brodę, elegancki wąsik; Hessa Helfmann, brunetka, wygląda nieco zmęczona, rysy wyraziste; Kibalczyc jest typem pospolitego Moskala, czoło niskie, włosy długie, krótka krzaczysta broda; Zofia Perowska mała, wcale nie piękna, rysy twarzy bez wyrazu. Wreszcie wstępuje Żelabow, mężczyzna wysoki, o wysokiem czole, długich włosach i pięknej pełnej brodzie; w jego postawie i sposobie wyrażania się widać energię, w ruchach żywość usposobienia. Obwinieni witają się lekkim uśmiechem i silnym uściskiem dłoni.

Prezydent odczytuje wniosek prokuratorji, poczem następuje przesłuchanie obwinionych *ad generalia.*

Obrońcy z góry protestują przeciw zeznaniom zmarłego Goldenberga — a Żelabow zwraca się wprost do sądu z notatkami w ręku, protestuje przeciw dokumentom dowodowym, odmawia sądowi kompetencji i żąda sądu przysięgłych.

Trybunał po krótkiej naradzie odrzuca protesta obrońców i Żelabowa, i zarządza odczytanie aktu oskarzenia głównego i dodatkowego przeciw Kibalczycowi, co trwa do godziny 2 popołudniu.

Następuje przesłuchanie Rysakowa w obecności innych obwinionych. Prezydent przedstawia mu istotę czynu i zapytuje czy oskarzony czuje się winnym. Rysakow odpowiada, ale tak cicho, że ledwie sędziowie dosłyszeć go mogą. Powtarza on swe zeznania złożone w śledztwie przeciw współobwinionym. Na szczegółowe pytania przewodniczącego odpowiada krótko bez wszelkich ogródek. Przesłuchanie to trwało pół godziny.

Drugi oskarzony Michajłow odpowiada dźwięcznym młodzieńczym głosem i przyznaje ataki na policję i udział w zamachu, zaprzecza jednak jakoby wiedział cokolwiek o minie na ulicy Sadowej. Przytem pobieżnie wyłuszcza swoje poglądy na położenie robotników i ludu, tudzież co do propagandy, w jakiej brał udział. Teroryzm — mówi — jest koniecznie potrzebny. Na terorystę przysposobił mię Żelabow (senzacja). Jeśli nastąpi zwrot w stosunkach politycznych, już przez to samo robotnicy ujrzą swój los polepszony.

Hessa Helfmann przesłuchana następnie, mówi bardzo cicho. Przy każdem słowie rzuca głowę naprzód. Następuje 20 minut pauzy.

Z kolei przesłuchany Kibałczyc przyznaje się do winy. Z wielkim spokojem mówi on o programie nihilistów, oswobodzenia ludu od ucisku samowładztwa. Prezydent przerywa mu, mówiąc, że nie ma prawa mówić w imieniu ludu. Kibalczyc odpowiada: Należę do jego stronnictwa i sądzę, że większość ludu podziela moje zapatrywania. Wyraża dalej ubolewanie, że w r. 1873 był przyaresztowany, gdyż byłby już wówczas rozpoczął propagandę, a w jaki sposób, to byłby mu wskazał jego talent przedsiębiorczy. Gdy został wypuszczony, stronnictwo possanowiło działać już czynem, Kibalczyc przyłączył się do stronnictwa. Przyznaje wreszcie udział swój w robotach dynamitowych i najspokojniej w świecie opowiada historję zamachu pod Aleksandrowskiem, tak samo opowiada o fabrykacji bomb.

Zofia Perowska słucha czynionych jej zarzutów z męzkim prawie spokojem, oczy jej przybierają wyraz energii, odpowiada głośno, i rozwija formalne wyznanie wiary nihilistycznej, przyznając współudział we wszystkich zarzuconych jej czynnościach.

Żelabow przesłuchany następnie zeznaje, że jest członkiem „Narodnaja Wola“ i wykonywał wszelkie jej polecenia. Werbował innych do zamachu. Obwiniony mówiąc o sprawiedliwych żądaniach socjalistycznej partji, Narodnaja Wola, czynł wycieczki przeciw monarchii. Prezydent przerywa mu, na co Żelabow odpowiada, że mu wolno wypowiedzieć swoje mniemanie. Następnie objaśnia on organizację partji Narodnaja Wola. Komitet wykonawczy prowadzi wszystko i organizuje rewolucję. On to postanowił śmierć Aleksandra II. — Cara! przerywa sędzia. Żelabow nie zważa na to i opowiada dalej, że zgromadzenie prezesów grup i centrów powzięło postanowienie wykonane 13. marca; obwiniony był jednym z organizatorów, i dumny jest z tego że przygotował zamach. O Rysakowie mówi, że go niedawna dopiero wtajemniczył; co do Michajłowa, ten o niczem nie wiedział; Hessa Helfmann pracowała w jednym oddziale: Kibalczyc wykonywał poruczone mu zadanie, Rysakow był członkiem czynej grupy agitacyjnej. Następnie opowiada Żelabow o zamachu z 13. marca, i o swojej działalności przy innych zamachach wspólnie z Pressniakowem. W ciągu zeznań daje Żelabow wyjaśnienia o swych religijnych przekonaniach, że wierzy w świętość i sprawiedliwość nauki chrześciańskiej: prawdziwy chrześcianin musi stanąć w obronie praw słabszych i pokrzywdzonych i cierpieć za nich.

Po kwadransowej pauzie podjęto rozprawę na nowo. Prokurator wskutek zeznań Żelabowa, zrzeka się przesłuchania 40 świadków i 2 rzeczoznawców, a także odczytania zeznań zmarłego Goldenberga. Żelabow i obrońcy żądają przesłuchania niektórych z wykluczonych przez prokuratora świadków. Prezydent oznajmia, iż obwinieni podali oświadczenie pisemne, że toczący się proces niema związku z zamachami na kolejach.

Trybunał udaje się na ustęp i po 20-minutowej naradzie ogłasza prezydent uchwałę, że zamachy kolejowe nie będą przy rozprawie wcale dotykane, tudzież że tylko wymienieni przez prokuratora i obwinionych świadkowie w liczbie 23 (zamiast jak pierwotnie zawezwano 63) i 9 ekspertów będą przesłuchani.

Przystąpiono do zaprzysiężenia świadków. Akt przysięgi odbywa się z wielką uroczystością. Świadkowie przysięgają jedni na ewangelię (odbierają przysięgę ksiądz katolicki, pop prawosławny i pastor protestancki), drudzy na tałmud, inni wreszcie na koran, poczem zawieszono rozprawę do godziny 8. wieczorem.

Przy podjęciu rozprawy wieczorem przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszy woźnica carski opowiada scenę zamachu, drugi kapitan Koch zajścia po zamachu. Żelabow interpeluje świadków co do okoliczności, w której chwili i jak [illegible]. Rysakow zaprzecza niektórym twierdzeniom świadków tonem suchym, bezbarwnym. — Po odczytaniu zeznań chorego oberpolicmajstra Dworzyckiego, którym przysłuchują się obwinieni z wielką uwagą, przystąpiono do przesłuchania dwóch czerkiesów z konwoju carskiego. Opisują oni zdarzenie z 13. marca. Jeden z nich jest ranny. Obwinieni nie czynią co do zeznań tych świadków żadnych uwag. Felczer, świadek zamachu, poznaje w Rysakowie sprawcę i podaje, że widział w jego ręku biały okrągły przedmiot. Żelabow zwraca się do świadka w tonie, jakby chciał udowodnić, że Rysakow nie brał wcale udziału w zamachu, i jeżeli działał, to na własną rękę, i żąda od świadka dokładnego opisu zdarzeń przed i po rzuceniu bomby i opisania miejsca, w którem stał Rysaków. Świadek opowiada stanowczo. Podobnie zachowuje się Żelabow wobec świadka następnego, policjanta, i wykazuje mu, że oprócz Rysakowa stali na miejscu czynu jeszcze inni ludzie.

Świadek Lazarow, zarobnik był jednym z pierwszych, co schwytali Rysakowa; świadek potwierdza, że przytrzymany zachował się bardzo spokojnie. Makarow, żołnierz, poznaje Rysakowa i nadmienia, że tenże po wybuchu drugiej bomby padł na kolana, Rysaków zaprzecza temu. Podobnie zeznaje żołnierz Geszczenko. — Świadek następny paż carski bardzo żywo opowiada scenę zamachu. Kupiec Pawłow, i dwaj oficerowie następnie przesłuchani nie podają nic nowego. Dalej słuchani dwaj oficerowie zeznają zgodnie, że car upadłszy na ziemię zawołał: „powóz“, poczem został złożony do sanek.

Następujący świadek potwierdza, że Rysakow po pierwszym wybuchu w odpowiedzi na carskie słowa: „Sława Bohu!“ zawołał: „Jeszcze sława li Bohu? O nie!“

Dalej przesłuchano rozmaite kobiety, u których przemieszkiwali czasowo Rysakow, Żelabow, Michajłow, tudzież Perowska, Helfman, i potwierdzają, że oskarzeni często ze sobą się znosili. Dyrektor instytutu górniczego opowiada dość korzystnie o sposobie i studjach Rysakowa. Ostatni świadek, kobieta, u której mieszkali oskarzeni Żelabow i Helfmann, zeznaje o pożyciu towarzyskiem obwinionych. Wszyscy obwinieni przeczą jednogłośnie wśród namiętnych wybuchów nienawiści zeznaniom tej kobiety. Prokurator i obrońca Gehrke zasypują świadka pytaniami, które nie wykrywają nic nowego.

O wpół do 12 w nocy odroczono rozprawę na dzień następny.

* * *

W drugim dniu rozprawy podjęto posiedzenie o godz. 11¼ przed południem.

Prokurator Murawiew żąda odczytania protokołu odględzin miejsca czynu, protokołu rewizyj i opisu znalezionych przedmiotów. Obrońcy wnoszą o odczytanie programu komitetu wykonawczego, tudzież sprawozdania o działalności Kibalczyca. Podsądni jak wczoraj zachowują się z największym spokojem, toku rozprawy śledzą z uwagą a na zapytania sądu odpowiadają ze stanowczością, w której widno usiłowanie wzajemnej obrony, nietylko żyjących, siedzących tu na ławie oskarzonych, ale nawet tych, co już zginęli... Na ich twarzach ponuro spokojnych, ujawnia się dziś fanatyczne postanowienie — wszak nie mają już wiele do wyboru — uniewinniają się wzajemnie.

Przystąpiono do przesłuchania rzeczoznawców co do bomb i materjałów wybuchowych, tudzież co do miny na ulicy Sadowej. Mianowicie zeznania pułkownika inżynierji Fedorowa i jenerał-majora Mrawińskiego, były znaczące. Senzację wywołało zemdlenie Mrawińskiego.

Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków, odnośnie do obwinionych Michaj-

łowa, Hessy Helfman i zmarłego Sablina. Wszyscy świadkowie potwierdzają tożsamość osób Michajłowa i Helfmanówny. Dwornik Bułatów zeznaje, że Helfmen mieszkała z rzekomym mężem, który ją wkrótce opuścił, poczem sprzedała wszystkie meble. Dwornik Swarwarszin z domu, w którym się Sablin zastrzelił, poznaje w Helfmanównie osobę, która mieszkała z Sablinem. Dwornik Sergiejew obecny przy aresztowaniu Helfmanównej opowiada, że wzbraniała policji przystępu do drugiego pokoju, grożąc, iż tam znajdują się niebezpieczne narzędzia wybuchające.

Świadek Reinbold, sąsiad Sablina opowiada, że przed aresztowaniem, które się odbyło o godz. 12ej w nocy, usłyszał w pokoju sąsiadów słowa: „Poddamy się“, potem usłyszał strzał i wołanie o pomoc. Gdy wszedł do pokoju aresztowanej, widział rewolwer w ręku trupa Sablina. Żelabów pyta świadka, czy wszedł w uniformie. Helfman zwraca się do trybuny dziennikarzy i zarzuca im fałszywe przedstawienie wypadku aresztowania. [illegible] głosem woła: „Trzeba nie mieć sumienia, aby powiedzieć, że Sablin chciał mię zabić, — jakoby u niego nic nie znaczyło cierpienie człowieka, a do tego towarzysza!“

Dr. Hartulari pyta następnego świadka policjanta, który aresztował Michajłowa, czy prawdą jest, że Michajłów po wyjściu przez 10 minut siedział spokojnie, i nie był o nic pytany. Świadek potwierdza to, mówiąc, że nie miał rozkazu wypytywania Michajłowa. Inni świadkowie potwierdzają fakt, że Michajłów przy aresztowaniu zamordował jednego policjanta, a kilku ranił strzałami z rewolweru.

Prezes sądu okazuje rewolwer, którym zastrzelił się Sablin, następnie prezentuje znalezione w jego mieszkaniu papiery: szkice i notatki, także korespondencje [illegible].

Jen. Teodorów określa działanie i konstrukcję bomb, ilustrując swoje zdanie rysunkami. Helfmann potwierdza, że u niej były bomby przechowane. Kibalczyc przyznaje, że je wyrabiał, a Perowska mówi, że je do jej mieszkania przyniesiono. Kibalczyc zaprzecza zeznaniu rzeczoznawcy, jakoby sporządzanie bomb było bardzo niebezpieczne; jest ono mniej niebezpieczne od fabrykacji prochu. Co do planów, znalezionych u Sablina, twierdzą oskarżeni, że plany te były własnością komitetu wykonawczego. Żelabów przyznaje, że rysował na tych planach pewne linje, ale co do znaczenia tych linij wzbrania się dać jakiekolwiek wyjaśnienie.

Świadek dalszy Szyrokow opowiada, że Perowska, przyaresztowaniu, ofiarowała mu 30 rubli za uwolnienie. Dwornik Samuiłów (z domu hr. Mengdena) zeznaje, że kram z serem był mu podejrzany, i poznaje Żelabowa jako częstego gościa. Żelabów zaprzecza temu tak co do swej jak i Michajłowa osoby, twierdząc, że świadkowie nie mają żadnych dat. Sąd wkrótce ujrzy osobę, o której mnie błądzą świadkowie na ławie oskarżonych. (Sensacja.) Stronnictwo nasze, mówi dalej Żelabow, nie liczy w gronie swem pijaków i występnych, jak świadkowie wyrażają się o Kobezewie, nie ma ich, świadomie na takich stanowiskach, jakie zajmował Kobezew.

Michajłów także zaprzecza zeznaniu świadków co do tego, jakoby bywał u Kobezewa. Podaje on, że w dniu, w którym miał zapłacić fiakrowi 3 ruble, miał tylko 6 kopiejek w kieszeni.

Prystaw Koźelo w zeznaje, że miał doniesienie o podejrzeniu, jakie padało na kram z serem, ale nie miał pozwolenia na zrobienie dokładnej rewizji. Drugi prystaw zawiadamia, że miał rozkaz pilnego baczenia na to miejsce.

Aparatu do zapalania miny nie można było produkować w sądzie, bo byłoby to niebezpieczne. Co do kopania miny powiada rzeczoznawca, że było prowadzone umiejętnie i po cichu — istnieje bowiem nowo wynaleziony instrument, tłumiący odgłos przy kopaniu.

Co do skuteczności miny powiada jen. Fedorów, że powstałaby była dziura lejkowata, mająca półtrzecia sążnia szerokości. Kibalczyc potwierdza to z tym dodatkiem, że ani przechodnie na chodniku nie byliby ucierpiały, tylko ekwipaż cesarski z eskortą byłby wyleciał w powietrze. Żąda on, by w tej sprawie wolno było świadkom, aby mogli udowodnić [illegible] niepotrzebnych ofiar i kontentuje się tem tylko, co najpotrzebniejsze. (Senzacja).

Prokurator przedkłada jako dalsze dowody przeciw Rysakowowi list jego do ojca, broszurę o organizacji stowarzyszenia robotników, program Narodnej Woli i jakiś znaleziony manuskrypt pt. „Przedwstępne prace stronnictwa“, a u Kibalczyca broszurę „Walka terrorystyczna“. Na tem skończyło się posiedzenie o godzinie 5. minut 35 popołudniu.

* * *

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął prokurator Murawiew swoim plaidoyer. Po scharakteryzowaniu obwinionych, gdzie u oskarżonych Perowskiej i Helfmanowej brak kobiecości, rozwija krótki szkic rozwoju partji terrorystycznej. Analizuje [illegible] byłby już czas tej bandzie zedrzeć maskę z twarzy, by społeczeństwo, a przedewszystkiem Moskwa dowiedziała się o prawdziwym stanie rzeczy. Propagandę rozpoczęto w drodze pokojowej, [illegible] Już w r. 1876 stronnictwo [illegible] odrzekło się wszelkiej współnictwa z partją socjalno-rewolucyjną. W r. 1879 przyszło do podziału partji, powstało wówczas stronnictwo terrorystyczne i postanowiło pracować nad dokonaniem politycznego zabójstwa. Po [illegible] prokurator o przerwę na pół godziny.

W dalszem przemówieniu charakteryzuje prokurator niebezpieczne tendencje socjalno-rewolucyjne, organy i programy Narodnoj Woli. Przedstawia przytem skłonność moskiewskiego ludu do zaburzeń. Odczytuje dalej niektóre ustępy z organu Narodnoj Woli, [illegible] Europie [illegible] przypomina Nobilinga, Passanante i Moncasego. W końcu w żywych kolorach opowiada zamach 13. marca, [illegible] wszystkich obwinionych.

Po siedmiogodzinnej mowie prokuratora [illegible] odracza prezes posiedzenie do wieczora.

Wieczorem przemawiają obrońcy. Wszyscy razem zajęli przemówieniem swem tylko półtorej godziny.

Obrońca Rysakowa, Unkowskij mówił tylko 40 minut. Wobec zeznań Rysakowa nie było przedmiotu dla obrony, [illegible] Klient jego jest małoletni, jego wiek, jego nierozważność, i uwiedzenie przez misterjum nihilizmu, które go popchnęło do zbrodni. Chartulari bronił Michajłowa; klient jego, rzekł, więcej zapewne zeznał, niż istotnie myślał lub czynił.

Po obrońcach przemówił Żelabów, który sam się broni, i w długiej mowie rozwija program swego stronnictwa. Uwagę jego, że jest prawdziwym Moskalem przyjmuje audytorjum sykaniem. Oskarzenia jego przeciwko inteligencji wywołały oburzenie. W mowie swej, która trwała godzinę, przemawiał także w obronie Michajłowa.

Rysaków przemawia w swej obronie głosem ledwie dosłyszalnym, naradzając się co chwila z swoim adwokatem. Michajłów przytacza na swą obronę w kilku słowach, że otrzymał niedostateczne wychowanie. Kobalczyc w dłuższej płynnej mowie objaśnia cele „Narodnoj woli“. Gdy w r. 1874 usiłowano zbliżyć się bardziej do ludu, podziliły się stronnictwa. Ja — mówi obwiniony — przyłączyłem się do tego, które zamierzało podnieść lud pod względem oświaty. Usiłowania moje miały po części charakter socjalny. Gdyby władze były z nami postępowały, że tak rzekę patrjarchalnie, nie bylibyśmy dziś obwinieni o królobójstwo. Partja nasza wiedziała, że przyjść musi do walki w formie jaką ostatecznie użyto, studjowałem tedy francuskie, niemieckie i angielskie dzieła o środkach wybuchowych.

Perowska przyznaje się do zarzuconych jej czynów. Jest członkiem partji „Narodnoj Woli“ i ajentem jej komitetu wykonawczego. Lud wkrótce sam przyjdzie do przekonania, że zapatrywania tej partji są dla niego zbawienne. W końcu żąda śmierci dla siebie.

Hesse Helfmann nie brała udziału w działalności terorystów i nic o niej nie wiedziała. Mówi, że i Michajłow nie miał żadnego udziału w zamachu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. kwietnia.

* **Temperatura** zaczęła się podwyższać. Dziś rano, przy północno-wschodnim wietrze mieliśmy 3 stopnie ciepła.

* † **Karol Hubicki** zmarł wczoraj rano w mieście naszem po ciężkiej, kilkumiesięcznej chorobie. Znana to była postać w kraju, któremu służył zawsze wiernie, ochoczo i skutecznie od lat najmłodszych aż do ostatniej chwili. Pierwszą służbę narodową odbył w szeregach wojsk polskich w roku 1831, w korpusie jenerała Dwernickiego. Liczył wówczas lat zaledwie ośmnaście i był jednym z pierwszych, którzy z Galicji pospieszyli do obozu. Jako szeregowiec 4. pułku ułanów walczył pod Boremlem, gdzie ranny ciężko i kilkakrotnie lancą i pałaszem pozostał na pobojowisku, a komenda pułku doniosła rodzinie o śmierci Karola. Urzędowe to świadectwo śmierci, opatrzone pieczęcią pułku, przechowało się dotąd w rodzinie jako cenna pamiątka. Opłakiwano też już nieboszczyka, odprawiono nabożeństwa żałobne za duszę młodzieńca — gdy po niejakim czasie nadeszła wieść, że młody żołnierz leży w szpitalu w Dubnie, dokąd go kozacy omdlałego z bolu i ran pieszo zapędzili. Daremne okazały się wszelkie starania, by rannego wydobyć z Dubna, gdzie razem z choremi na cholerę przeleżał kilka tygodni — i skoro tylko rany poczęły się zabliźniać, przykuto go do drąga, popędzono pieszo na Kaukaz i kazano mu służyć w wojsku cara. Po dwóch latach powrócił nareszcie w skutek starań rodziny do domu rodzicielskiego, odbywszy znowu pieszo całą drogę z Kaukazu do rodzinnej wioski w złoczowskiem; powrócił ozdobiony dekoracją piękną, bo potężną kresą przez całe czoło, co mu nadawało istnie marsowe piętno.

Po powrocie z niewoli oddał się gospodarstwu wiejskiemu — a może jeszcze gorliwiej robotom spiskowym, w których po r. 1831 koncentrowały się wszelkie usiłowania patrjotów. W domu rodziców jego, w Nakwaszy, było jedno z ognisk spiskowych, a kiedy rozżarta ówczesna biurokracja austrjacka rozpoczęła łowy na emigrantów i tych, co ich przechowywali, i kiedy już aresztowano brata, Henryka, który umarł w kazamatach Spilbergu, i kiedy rewizje za rewizją spadały na dom, wyjechał ś. p. Karol do Francji, by przeczekać mściwe zapędy biurokracji.

W roku 1848 powrócił do kraju, należał do ówczesnej Rady narodowej i wnet został wybrany posłem do parlamentu wiedeńskiego, gdzie zajmował wybitne stanowisko i gdzie na jednem z posiedzeń oskarżył publicznie potężnego wówczas Stadiona o szalbierstwo, dowodząc mu świadkami, jakich machinacyj używał, jakiemi intrygami się posługiwał ten twórca partji świętojurskiej. Po rozpędzeniu parlamentu w Kromieryżu, nastały dla kraju naszego czasy ciężkie, głuche. Ś. p. Karol powróciwszy do domu oddał się gospodarstwu i cichej pracy obywatelskiej.

W roku 1849 ożenił się z Anielą Sierakowską córką Władysława Sierakowskiego, szanowanego powszechnie obywatela. Z energią prawdziwie żołnierską zabrał się do ratowania nadwątlonego majątku i w skutek gorliwych zachodów i rozumnej oszczędności zapewnił sobie i swoim posiadanie odziedziczonej ziemi, co w dzisiejszych czasach nic należy do rzeczy łatwych i co świadczy o dobrem zrozumieniu obowiązku właściciela ziemi.

Kiedy zaś w roku 1861 życie polityczne w Galicji rozwijać się poczęło, widzimy znów Hubickiego wszędzie gdzie radzono, myślano i pracowano dla sprawy narodowej. Wybrany do sejmu posłował do roku 1869 należąc do najgorliwszych. W roku zaś 1863 brał bardzo czynny udział w organizacji narodowej. Z sejmu wybierany kilkakrotnie do Rady państwa uczestniczył we wszystkich walkach, jakie delegacje nasze przebywać musiały z falangą niechętnych nam stronnictw. Obfity to w działanie okres życia Hubickiego, a szczegółowe sprawozdanie zajęłoby zbyt wiele miejsca. W ostatnich latach usunął się Hubicki z szerszej widowni, i już tylko jako marszałek powiatu brodzkiego oddawał się gorliwie i ze zwykłą energią pracy około administracji powiatu. Należał też do wielu towarzystw, a w Towarzystwie kredytowem ziemskiem zasiadał w radzie nadzorczej. Instytucją tą zajmował się bardzo i wśród strasznych cierpień w ostatnich tygodniach wypracowywał jeszcze wnioski i marzył o skutecznych ulepszeniach.

W przekonaniach swoich politycznych i społecznych był ś. p. Hubicki konserwatystą, ale wolnym od reakcyjnych zapędów, i dalekim od doktryn, któremi spaczono u nas konserwatyzm polski.

Słowem, ubył nam człowiek zacny, twardy, energiczny, dobry Polak, pojmujący zdrowo obowiązki obywatela polskiego i gotowy zawsze do usług dla kraju. Rodzina traci w nim najlepszego ojca, a ojczyzna jednego z najlepszych swych synów. Cześć jego pamięci!

Ś. p. Hubicki pozostawił wdowę i dwie córki, p. Anielę Gnieiwoszową i p. Karolinę Schnellową. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 10. z domu przy ulicy Halickiej l. 54.

Zbyt wiele pogrzebów odbywamy w tym roku i co chwila kogoś z dzielniejszych tracimy; — stara gwardja patrjotyczna szczupleje, a młodsza oby podołała obowiązkom, jakie nań spadają w spuściźnie po ludziach myśli i czynnej gorącej miłości ojczyzny.

* (*b.*) **Teatr.** Wczoraj wieczór odbyło się ostatnie przedstawienie pod dotychczasową dyrekcją, a zarazem pożegnalny występ państwa Skalskich. Dawano „Dzwony z Corneville“. Teatr był przepełniony — gdzie było tylko można dostawiano krzesła — a mimo to masa publiczności odeszła od kasy bez biletów. Byliśmy świadkami, jak po pierwszym akcie pewien jegomość ofiarował potrójną cenę za krzesło parterowe, byleby mu pozwolono, gdziekolwiek stanąć. Najlepszy to daje dowód, jaki był natłok w teatrze. Owacje dla państwa Skalskich gorące, żywe, serdeczne trwały przez całe przedstawienie i utrzymywały publiczność w niezwykłym, podniosłym nastroju. Pani Skalska otrzymała prześliczny bukiet z swoim monogramem i kosztowną złotą bransoletę wartości do 200 zł., p. Skalskiemu, jako mężczyźnie, złożono uznanie w formie przeciągłych frenetycznych oklasków. Żegnając państwa Skalskich, którzy byli prawdziwą ozdobą i filarem naszej operetki niech nam wolno będzie w kilku słowach zwrócić uwagę na dotychczasową ich działalność. Oboje są dziećmi Lwowa — oboje od dziesięciu lat pracują na naszej scenie, oboje w oczach publiczności wyrobili się na pierwszorzędne siły artystyczne. Pani Skalska rozpoczęła swój zawód od chóru, ale wkrótce zwróciła pięknym, metalicznym sopranem i niezwykłym talentem muzykalnym powszechną na siebie uwagę. Nie znając jeszcze nut uczyła się z zadziwiającą łatwością najtrudniejszych partyj, a giętki jej głos bez żadnej szkoły pokonywał największe trudności wokalne. Dosyć powiedzieć, że pasaż jej odrazu odznaczał się czystością, a tryl jasnością i swobodą. Od mniejszych partyjek w operetkach i operach nie długo przeszła do pierwszorzędnych, zaczęła się kształcić muzykalnie, a wrodzony talent rozwijał się z dniem każdym, aż doszło do tego, że obecnie panią Skalską liczyć należy do najpierwszych polskich śpiewaczek koloraturowych. Gra jej nabrała swobody i rutyny — a artystka stała się zarówno pożyteczną w operze jak i operetcę. Ile przyjemnie spędzonych wieczorów zawdzięcza publiczność nasza pani Skalskiej — wie to każdy, kto do teatru uczęszcza. Dziś śpiewała „piękną Helenę“, nazajutrz Małgorzatę w „Fauście“ lub Rachel w „Żydówce“, aby za kilka dni odtworzyć znowu wybornie „Panią Favart“, lub zachwycić publiczność w „Boccaccio“, „Fatynicy“, „Dzwonach z Corneville“ i t. d. i t. d. Musielibyśmy mnogie szpalty zapisać, gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie jej role, które grała zawsze starannie i z artyzmem.

Pan Skalski, używany początkowo do ról drugorzędnych, w krótkim czasie stał się ulubionym komikiem. Posiada on wielką dozę siły komicznej, a przytem zawsze dobrze grę obmyśla, tak że w każdej stosownej dlań roli może być pewnym sukcesu. Bawić umie wybornie — a farsa i operetka jest dla niego polem, na którem pracował z zamiłowaniem pozyskując coraz większą sympatję i popularność. W ostatnich czasach nazwisko jego na afiszu stało się już pewną reklamą dla przedstawienia.

Dwie tak wyborne siły artystyczne pożegnaliśmy wczoraj, a pożegnali z prawdziwym żalem, wątpimy bowiem, czy ubytek ich da się tak łatwo zastąpić. Starych przyjaciół zawsze brak daje się uczuwać, choćbyśmy na ich miejsce pozyskali nowych — na co nawiasowo mówiąc bynajmniej się nie zanosi. P. Skalski w swojem i żony imieniu pożegnał ze wzruszeniem w kupletach publiczność — a wzruszenie to oddziałało na publiczność. Z niejednych ust wyrwał się nielicujący z nastrojem operetki melancholiczny okrzyk: Szkoda!... I my powtarzamy: Szkoda! — Byle tylko nie na zawsze!

† **Tytus Peszyński,** oficer byłych wojsk polskich i właściciel dóbr, przeżywszy lat 69, zmarł dnia 7. kwietnia w Sanoku.

* **Cyrk.** Na gruncie miejskim, przy ulicy Majerowskiej vis-a-vis gmachu kasy oszczędności, rozpoczęto budowę cyrku, w którym będzie dawać przedstawienia towarzystwo p. Krembsera, bawiące stale w Wiedniu, a obecnie produkujące się z wielkim powodzeniem w Krakowie. Należy przypuszczać, że cyrk będzie urządzony przyzwoicie i z komfortem, przedsiębiorca bowiem ofiarował na wybudowanie go z desek 7000 zł.

* **Bank się wali!** humoreska okolicznościowa w 1 akcie, Adolfa Abrahamowicza, która miała być odegraną wczoraj w teatrze, zostanie dzisiaj przedstawioną na korzyść p. Ładnowskiego, w miejsce zapowiedzianej komedyjki „Vis-a-vis“. Pan Fiszer, odegra scenę humorystyczną swego składu p. t. „Pan Kałamarzewski“ nauczyciel szkół elementarnych dawnej daty.

* **W kasynie miejskiem** będzie miał we wtorek dnia 12. kwietnia b. r. odczyt p. Władysław Zawadzki. Dwa obrazki z przeszłości. 1. „Poeta zapomniany“. 2. „Polska wilia nad Dunajem. Wstęp jak zwykle. — Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta.

* **Mianowania w armii.** Urlopowany z pozostawieniem wszystkich należytości jenerał-major Józef Rodakowski, znany w historji Austrji ze sławnej szarży ułanów pod Custozzą, mianowany został komendantem XXXV. dywizji piechoty.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10go b. m.: W ostatnich dniach puszczono we Lwowie kilka fałszywych monet jednoreńskowych w obieg. Organa policyjne ujęły d. 10. b. m. fałszerza, który miał przy sobie znaczną ilość tych falsyfikatów, — wykryto też po za obrębem Lwowa miejsce fabrykacji, w którem znaleziono przybory do fabrykacji tych monet.

Skradziono pani L. K. z komórki l. 4 ul. Mickiewicza 2 pierzyny i podnszkę — a pani R. K. z kieszeni płaszcza pugilares aksamitny z kwotą 14 złr. 50 ct.

Straż policyjna ujęła Danka Grecha, Ludwika Woźnego i Ludwika Króla, poszlakowanych o dopuszczenie się rabunku przed rogatką Żółkiewskką na osobie Hawryła Stelmacha gospodarza z Winnik.

* * *

— **Łańcut** 7. kwietnia. Walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa zaliczkowego, uchwaliło dzisiaj pod przewodnictwem swego prezesa p. Kellermana, na wniosek Rady nadzorczej, uzupełniony i poparty przez Karola hr. Scipiona i Zdzisława Wolskiego, rozdać z zysków w roku 1880 osiągniętych, cztery stypendja po 50 zł. między synów członków Towarzystwa i 70 zł. na rzecz Tow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“.

— **Włoscy sędziowie przysięgli.** Przed sądem w Perugii odbywała się rozprawa o kradzież. Po rozprawie, gdy przysięgli weszli do sali z werdyktem, uprasza prezydent sądu zwierzchnika o odczytanie werdyktu. Zwierzchnik uprasza, aby go zwolniono od tego obowiązku, a na przedstawienie ze strony prezesa sądu powiada, że zapomniał okularów, bez których czytać nie może. Prezes posełа woźnego do najbliżej mieszkającego optyka po okulary wszelkiego gatunku. Kiedy woźny wyszedł, prosi zwierzchnik o słowo, i przyznaje teraz, że prawdziwym powodem wzbraniania się odczytania werdyktu jest nieznajomość pisma!

— **Karjera Garfielda.** Życiorys prezydenta Stanów Zjednoczonych Garfielda, podaje jedno z pism amerykańskich w następującym szkicu: W 14 roku życia pracował w warsztacie cieśli, w 16 na okręcie jako chłopiec, w 18 był studentem akademii w Chester, w 21 nauczycielem w szkole publicznej, w 23 uczniem Williams-College, w 26 otrzymał stopień uniwersytecki z odznaczeniem, w 27 był nauczycielem kollegium w Hiram, w 29 członkiem senatu w Ohio, w 31 jenerałem brygady, w 32 szefem sztabu jeneralnego armii w Cumberland, w 33 członkiem zgromadzenia prawodawczego Zjednoczonych Stanów, w 48 był senatorem, a obecnie liczy lat 49, i jest prezydentem Stanów Ameryki Północnej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. marca 1881.

Asygnaty kasowe	zł.	754.400· —
Wkładki na książeczki	„	1,841.320·26.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. marca 1881 r. w obiegu się znajdujących:

6% Listy hipoteczne:	zł.	27,441.100.
5% Premiowane listy hipoteczne	„	1.047.500.
Asygnacje kasowe:	„	2,413.350.

Wiedeń d. 6. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3441, zabitych wieprzów 559, zabitych owiec 142, żywych owiec 5146, żywej nierogacizny 1896.

Cielęta płacono 34 do 40 i 50 złr., zabite wieprze 42 do 58 i 60 złr., zabite owce 35 do 45 i 50 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 52 złr., lekki towar 40 do 42 za 100 kilo mięsa.

Galicyjską nierogaciznę płacono 34 do 38 i 40 złr., węgierską 44 do 51 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz i Sp.

Wiedeń d. 11. kwietnia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ dostawiono galicyjskich i bukowińskich wołów 2104. Płacono galicyjskie 49 do 52 złr., prima 53 do 54 złr.

Podajemy do wiadomości, że targ na woły odbędzie się w poniedziałek Wielkanocny.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Petersburg d. 11. kwietnia. (Pr.) Wczoraj rano o godz. 5. m. 30 ogłoszono wyrok. Skazani wysłuchali ze stoicznym spokojem ogłoszenia wyroku. Wyrok na Perowskoję, z powodu, że jest szlachcianką, będzie jeszcze carowi do potwierdzenia przedłożony. Unkowski, obrońca Rysakowa podał prośbę kasacyjną; Gehrka, za Helfmannową o ułaskawienie. Car i carowa otrzymali znowu list z groźbą. W razie gdyby wyrok na sprawców zamachu został wykonany, będą wielkie zarządzenia przezorności poczynione.

Rzym d. 9. kwietnia. Król przyjął dymisję gabinetu.

Rzym d. 9. kwietnia. Król powołał do siebie Depretisa, Sellę, Crispiego, Nicoterę, Fariniego i Zanardellego, dla rozmówienia się z nimi, nie powziął jednak dotąd żadnego postanowienia.

Paryż d. 9. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji senatu oświadczył Barthelemy na odnośne zapytanie, że Francja nie życzy sobie aneksji Tunisu, chce jednak tam swoją przewagę przywrócić.

Według doniesień z Tunisu z dnia 9. kwietnia miały uzbrojenia Francji silne na beju sprawić wrażenie, i jest on skłonny do ustępstw. Jest on jednak przez konsula włoskiego podniecany do oporu. Zapewniają, że angielski konsul żadnego udziału nie brał w krokach konsula włoskiego.

Petersburg d. 10. kwietnia. Dzisiaj rano zapadł wyrok na wszystkich oskarżonych skazani, zostali wszyscy na śmierć przez powieszenie.

Paryż d. 10. kwietnia. Telegramy z Tunisu donoszą, że konsulowie włoscy zachęcają nieustannie beja do oporu, i że to pod ich wpływem zdecydował się on wystosować odezwę do mocarstw.

Komunduros przyrzekł posłom udzielić w poniedziałek odpowiedź na ich notę. Silne wrażenie, jakie jednozgodne postępowanie mocarstw sprawiło w Atenach, zdaje się nie pozostawiać wątpliwości co do przyjęcia przez Grecję propozycji mocarstw. Prawdopodobnie Komunduros ustąpi a miejsce jego zajmie Delyanis.

Chios dnia 9. kwietnia. Wstrząśnienia ziemi zwolna ustają. Według urzędowych dat ma być liczba ofiar daleko znaczniejszą, niż dotąd mniemano. Ze wszystkich domów na wyspie ocalała tylko trzecia część, ale i te są w takim stanie, że mieszkać w nich nie można. Dotąd naliczono 250 wstrząśnień, z których 30 do 40 było tak silnych, że każde z osobna było w stanie obalić najmocniej zbudowany mur.

Petersburg d. 10. kwietnia. „Agence Russe“ pisze: „Gabinet petersburgski wstrzymał się od wzięcia inicjatywy w sprawie konwencji przeciw anarchistom, a to dla tego, aby w Europie nie nadano fałszywej interpelacji jego inicjatywie (to znaczy, aby się nie narazić na fiasko przyp. red.). Wszędzie objawia się dążność na rzecz czynnego stłumienia spisków socjalistycznych.“

„Agence Russe“ twierdzi, że pochodząca z źródeł berlińskich pogłoska o zjeździe w maju trzech cesarzy, jest najzupełniej fałszywą.

Wiedeń d. 11. kwietnia. Dziś rano wyjechał Szuwałów do Rzymu.

Mostar d. 11. kwietnia. Przybył tu w drodze do Lwowa jen. ks. Wirtembergski, aby się pożegnać z mieszkańcami Hercegowiny. Ludność i wojsko rywalizowały w wyrażeniu swych sympatyj odchodzącemu wielkorządcy.

Rzym d. 11. kwietnia. W politycznych kołach obiega pogłoska, że utworzenie nowego gabinetu poruczy król Depretisowi. Do wczoraj wieczór dymisja gabinetu Cairolego nie była przyjętą. Pogłosce o powołaniu Robillanta (ambasadora we Wiedniu) do Rzymu, zaprzeczają. — Spodziewany jest w Rzymie Ubryl dla notyfikowania Ojcu św. wstąpienia cara na tron.

Londyn d. 11. kwietnia. „Times“ ogłasza poufną depeszę Salisburyego do Lyonsa z d. 7. sierpnia 1878 w sprawie tunetańskiej. Salisbury oświadcza w niej, że w Tunisie niema Anglia żadnych specjalnych interesów, któreby ją powodowały z nieufnością poglądać na wzmagający się ciągle prawowity wpływ Francji tamże; nawet upadek rządów beja zgoła by nie zmienił postępowania Anglii. Jak „Daily Telegraph“ donosi zamierzają Anglia i Włochy ofiarować pośrednictwo swoje w sporze między Francją a bejem.

Paryż d. 11. kwietnia. Kilka dzienników tutejszych obwinia konzula włoskiego, Maccio, że przez emisarjuszów włoskich w Tunisie pomaga do rozszerzania dziennika „Mostakel“, obwołującego wojnę św. przeciw Francuzom.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pośpieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pośpieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 11. kwietnia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	272	—	275	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	177	75	181	—
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255		258	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100	40	101	40
„ „ „ 4 „ „	93	75	94	75
„ „ „ 5 „ okres.	100	40	101	40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	30	104	30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100	75	101	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	—	103	25

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	—	94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99	40	100	40
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	—	102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102	—	—	—
Losy miasta Krakowa	19	50	21	—
„ „ Stanisławowa	23	—	25	—

V. Monety.

Dukat holenderski	5	45	5	55
„ cesarski	5	47	5	56
Napoleondor	9	31	9	41
Półimperjał rosyjski	9	50	9	60
Rubel rosyjski srebrny	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	57	35	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 11. kwietnia 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	182.50	Węgier. kred. ak.	265.—
Anglo-austr.	129.—	Unionsbank	127.80
Kolej Kar. Lud.	274.—	Nordbahn	234.—
Kolej Połud.	109.75	Kolej Alföld.	170.50
Kolej Elżbiety	208.25	Kolej Lw.-czer.	180.—
Węg. Nordostb.	161.75	Wied. Comunal.	122.50
Węg. obl. p. w zł.	93.—	Galic. indemniz.	99.80
Węg. kolej zach.	165.75	Kolej siedmiog.	110.—
Renta węg. 6%	115.82	Losy tureckie	—.—
Bankverein	126.90	Ros. rubel pap.	1.21—
Losy węgier.	115.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 11. kwietnia.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	297. —	Anglo-austrjac.	129.25
Kolei Kar. Lud.	273 —	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	127 30	Napoleondor	9 35½
Rosyj. banknoty	1 20¼	Usposobienie: słabe	

Berlin, d. 9. kwietnia.
godzina 5 minut 46 po południu:

Rosyjs. bank.	210.10	Akcje kredyt.	518.—
Lombardy	192.50	Galicyjskie	119.20
Kolei Rumuń.	—.—	Austr. bankn.	173.75

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje		Sprzedaje	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100	—	100	75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94	—	94	50

Lwów, dnia 11. kwietnia 1881.

Do wygrania!

15. kwietnia

na węgierską pożyczkę

złr. 150.000 w. a.

Cała Promesa . . zł. 3.50
Pół Promesy . . „ 2.25

Promesy na losy kred.

5 złr.

Główna wygrana 200.000 zł.

i Promesy kredyt. ziemskie,

po złr. 1 50

Do nabycia w handlu

Fr. Schubutha i Syna

2207 we Lwowie. 1—2

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w **Ubrzeżu** poczta **Łapanów.**

I. gatunek po cenie 4 zł, 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością wschodzi. Także sprzedaję nasienie **koniczu** czerwonego bez konianki: 2289 5—8

Lepszy gatunek po cenie 23 złr.
średni „ „ „ 17 „

za 50 kilo wraz z workiem i odsełką do kolei.

Sprzedaż komisową tejże trawy w mniejszej ilości wykonuje tylko J. Michnik kupiec w Bochni.

Nadlekarza sztabowego

dr. Schmidta

Oliwa słuchu

Schutzmarke — Ober-Stabsarzt und Physikus Dr. G. Schmidt

wyrabiana przez nadlekarza sztabowego i fizyka dr. G. Schmidta, usuwa, a właściwie leczy każdy trwały katar uszny nawet w zastarzałych i uporczywych wypadkach. Usuwa nieznośny trwający szum w uszach, i leczy pomniejszą głuchotę, co wielokrotnemi świadectwami dziękczynnemi codziennie się stwierdza.

Ostrzeżenie! Jedynie tylko prawdziwa, jeżeli tylko na flakoniku jakoteż na różowem opakowaniu tegoż obok wydrukowana marka ochronna się znajduje.

Prócz tego każdy flakon w szkle wylaną ma firmę: „Th. Jacobi Hamburg", a na kapsułce cynowej odbitek „Oberstabsarzt und Phisicus dr. Schmidt". 2176 2–?

Cena jednego flakonu złr. 2.

Jedyny skład dla Galicji w aptece „P. Mikolascha" we Lwowie.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

W dobrach Bonów i **LUBIENIE,** (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1881:

Propinacja,

składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk.

Bliższą wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 1786 2—30



W Sławucie

po śmierci ks. Romana E. Sanguszko

sprzedaje się

50 KONI

arabskich czystej krwi,

mianowicie: Ogiery stad e i wierzchowe, tudzież młode zaprzęgowe klacze. Sprzedaż odbędzie się drogą licytacji w dniu 17 i 29 maja 1881, jakoteż i z wolnej ręki w Sławucie (stacji kolei żelaznej Brzesko-Kijowskiej). Bliższe wiadomości zasięgnąć można u Leona Brzezickiego, zarządzającego stadem Sanguszkowskiem. 2375 1—5

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżenowskiego 1873

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając **Röslera** wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust

W. Röslera synowiec,

[E. Winckler].

Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2059 2—?

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1875 46—?

Skład główny w Paryżu u p Arthaud Morl'n, aptekarza 80, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Hotel „Kaiserin Elisabeth"

2109 **we Wiedniu,** 1—12

położony w centrum wewnętrznego miasta, w pobliskości Grabeu, Stefansplatz, wielkiej opery, teatru miejskiego i t. d., poleca eleganckо urządzone apartamenta, tudzież pojedyncze pokoje od 1 złr. i wyżej [pensjony]. Wyborna restauracja po nader umiarkowanych cenach.

Ferd. Heger. utrzymujący Hotel.

R. Schwarzwald

ulica Wekslarska l. 9, kamienica Wgo Bobory, obok czapkarza Schamesa:

zupełna wyprzedaż

najlepszych sukien, a to:

ubranie męzkie od	zł.	7.— do 15.
zarzutki od	„	5.— „ 12.
spodnie sukienne od	„	2.50 „ 4.

Ubranie dla chłopczyków od zł. 1.50 do zł. 8.50.

Paltoty zimowe od 12 zł. do 15 zł.

2355 2—8

Szukający ulgi w cierpieniu,

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprożno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu, **k. k. Uniwersitäts-Buchhandlung Wien, I, Stefansplatz,** 6, — broszurkę: „Wyciąg bezpłatny" znaną także pod tytułem „Przyjaciel chorych". W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, 40 polskie wydanie, otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną.

Olej rybi z miętusa

nieczyszczony naturalny, ponieważ taki tylko skutkuje, jednak świeży bezpośrednio z Bergen w Norwegii sprowadzany, utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

Cena flaszki trzygraniastej 80 ct.

2175 2—?

Pewne widoki zysku

nastręcza teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyzyska.

Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziela biegły w tym zawodzie kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpflmacher,** Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 2144 7—20

Ciągnienie już 15. kwietnia.

PROMESY

2065 2—8

na

Węgierskie losy premiowe

Całe	**Połówki**
3 zł. i stempel.	1 zł. 75 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 100.000

bez potrącenia podatku.

Wechslergeschäft der Administration

Tylko **Wiedeń, Wollzeile 13.** — **„Mercur"** Ch. Cohn. — Tylko **Wiedeń Wollzeile 13.**

Na łaskawe zapytanie, uwiadamiam P. T. publiczność, że po wystąpieniu mojem ze spółki **Czernicki i Spożarski,** Rynek, l. 28, urządziłem nowy magazyn, opatrzony takowy **świeżemi rękawiczkami własnego wyrobu** pod firmą:

J. N. Spożarski

przy ulicy Halickiej, l. 25, we Lwowie.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, mam zaszczyt polecić się takowym i nadal.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam niezwłocznie i najakuratniej.

2381 1 6 Z głębokim szacunkiem

J. N. Spożarski,

rękawicznik i bandażysta.

Proszek do pieczywa, czyli tak zwane drożdże suche sproszkowane, specjalność dla utrzymania delikatnego deserowego pieczywa. Jako jedyny środek dla osób cierpiących na niestrawność lub ciężkość w żołądku i już niejednokrotnie wypróbowany i przez znakomitości polecany, wydał najlepsze rezultaty, i uzyskał powszechne uznanie jako najlepszy i najtańszy ... Pakiecik za ...

Amerykański błyszcz do bielizny, najlepszy środek do otrzymania bielizny białej czystej połyskującej; zupełnie jak nowej, bez dodawania innych preparatów. Każdy taki pakiet zaopatrzony w 4 części, a każda taka $^{1}/_{4}$ część wystarcza na 8 szt. koszul, 3 prześcieradeł, 8 ... i 6 kołnierzyków. Sposób użycia w każdym pakiecie załączony.

Amerykańskie jabłka, obie rane kompotowe, do wszelkich legomin i kompotów całkiem świeże wyśmienite $^{1}/_{2}$ kilog. 1 złr. 80 ct. 2350 8 8

Poleca **handel hurtowny towarów kolonialnych win, herbaty, rumu, rozolisów, likierów itd.**

O. T. Wincklera

we Lwowie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

65–? jest 1878

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Kąpiele słone Luhatschowitz,

alkaliczno murjatyczne zdroje lecznicze, zawierające jod i brom.

Codziennie trzykrotne połączenie pocztą wozową do stacji kolei północnej Ungar-Hradisch.

Otwarcie kąpieli 15. maja 1881

Praktykują tutaj podczas pory kąpielowej pp. dr. Franciszek Küchler, dr. E. Spielmann i dr. Gallus.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i odwrotnie załatwia 2016 1—8

Zarząd kąpielowy hr. Serenyi w Luhatschowitz.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 zł.

Do nabycia w handlach:

we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Snsski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Serecie J. Dempniak.

Gdy od roku 1881 wszystkie

20 złr. losy miejskie roczdie tylko 1 ciągnienie **Solnogrodzkie zaś 2 ciągnienia mają.**

jedyne 2298 5—15

Losy lublańskie

z główną wygraną zł. 30000, 20000 i 15000, a najniż. wygraną 20 zlr.

mają rocznie 3 ciągnienia.

Najbliższe ciągnienie 2. maja z główną **wygraną 20.000 złr.**

Orygin. losy po kursie dziennym 24 złr., a kwity poborowe za spłatą 5 złr. i w 4 kwartalnych ratach po 5 zlr. sprzedaje

12 **Wiedeń,** Rothenthurmstr. **FORTUNA** **Wiedeń,** Rothenthurmstr. 12

ERNST KLINGSTEIN.

Ces. król. uprz. galic.

Zakład kredytowy włościański.

OGŁOSZENIE.

Na XII. Zwyczajnem

Walnem Zgromadzeniu

odbytem d. 8. kwietnia 1881 powzięto następujące uchwały:

I. ażeby z czystego zysku za r. 1880 w ilości złr. 192.533 rodzielić dla listów zastawnych i obligacyj komunalnych jako dywidendę ***po pół*** % — a odnośny kupon dywidendowy dnia 1. lipca 1881 zapadły, wypłacać zacząwszy od 1. maja b. r. — zaś pozostałą resztę zysku w ilości złr. 67,586.73 przydzielić do osobnej rezerwy.

II. ażeby obok 6% listów zastawnych i obligacyj komunalnych wydawane były także 5. i 4. procentowe i żeby procenta od pożyczek w listach zastawnych 5. i 4. procentowych, wydawanych na 9% a względnie na 8% — zaś przy pożyczkach gminnych w obligacjach 5. i 4. procentowych na 8% względnie na 7% zniżone zostały — z zastosowaniem tego obniżenia do już udzielonych pożyczek w drodze konwersji.

We Lwowie dnia 9. kwietnia 1881

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie opłacany.) 2782 1 1

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* od 80 lat doświadczony najlepszy środek do umywania w celu uzyskania pięknej i zdrowej cery, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dr. Béringuiera *roślinny środek do farbowania włosów,* farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 złr. a. w.

Dr. Béringuiera *olejek na włosy z korzeni* i ziół, na wzmocnienie i utrzymanie włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 złr. a. w.

Profesora **Dr. Lindes'** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje połysk i elastyczność włosom i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów;* najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

Dr. Béringuiera *aromatyczny spirytus koronny,* używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Braci Leder *balsamiczne mydło z olejku orzechów,* sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

Dr. Hartunga *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. J. Piepesa i J. Nahlika aptekarza; w **Białej** w aptece E. Kelera, w **Brodach** u aptekarza E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Czortkowie** u aptekarza L. Nossa, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w **Grybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. v. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego St. Feintucha w **Mikulińcach** apt. Marcelego Sobódkiewicza, w **Nadwórnie** u Wł. Dziembowskiego, **Newymtargu** K. Laura, **Przemyślu** E. Machalskiego, w **Radowcach** apt. Ign. Schnircha, J. A. Decani, aptekarz, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** apt. K. Marescha, w **Sanoku** apt. J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka, w **Stanisławowie** w aptece Jana Macury i aptece A. Beilla, w **Stryju** w aptece J. Zgórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórskiego, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszewskiego

Przestroga. Ostrzegamy przed **fabrykatami**, a to: co do pasty **dr. Suin de Boutemarda,** jakoteż co do **ziołowego mydła Dr. Borchardta** Kilku **fałszerzy i kupców** tychże wyrobów skazano **sądownie** we Wiedniu i w Pradze na kary pieniężne.

2269 7—10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże

z Lundenburgu.

Główny skład dla Galicji u

Karola Klimowicza,

Lwów, ul. Wałowa, nr. 11.

2354 1—5

Ogrodnik botanik

oraz chmielarz i pasiecznik, opatrzony dobremi świadectwami, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w biurze **Julii Witoszyńskiej** w Rynku, l. 28, we Lwowie. 2369 1—5

BOLESŁAW

DŁUGOSZOWSKI

inżynier cywilny z upoważ. rząd.

w DOLINIE,

stacja kolei Arcyks. Albrechta, przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty techniczne i przedsiębiorcze na swój własny lub interesowanych rachunek.

Przyjmuje wykonanie wszelkich robót na cemencie lub z cementu pod gwarancją.

Poleca

CEMENT KRAJOWY (PORTLAND)

swego wyrobu, nie ustępujący w dobroci cementom zagranicznym a znacznie od takowych tańszy.

Udziela bezpłatnie szczegółowych informacyj wszechstronnego zastosowania i użycia cementu.

Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje najstaranniej.

Adresować: 2370 1—7

B. Długoszowski Dolina.

Skład Cementu dla Lwowa u JANA SCHUMANA

plac Marjacki l. 9.

Na ŚWIĘTA

WINA

z najsławniejszych piwnic i własnego pielęgnowania różnorodne, białe i czerwone, a mianowicie:

Zieleniaki po ct. 80, i zł. 1 i 1.20 fl.
Maszlacze po zł 1.40, 1.60 i 1.80 fl.
Tokajskie po zł. 2, 2.40, 3.50 i 5 fl.
Austrjackie po ct. 60, 70, 90 i zł. 1 fl.
Reńskie po zł. 1.60, 2 i 2.80 flaszka.
Szampańskie po zł. 3. 4.40 i 5 fl.
Staropolski **miód** sycony po c. 80 i zł. 1.20.

Porter angielski, koniak stary i różne Likwory i Rosolisy gdańskie i łańcuckie poleca handel 2192 1—5

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku, l. 42.

Pp. właścicielom ogrodów

zalecamy znaczną ilość różnych **roślin kobiercowych** (dywanowych) i do obsadzenia rabatek, tudzież sadzonki **szparagów** Erfurtskich dwu- lub trzyletnie, i **truskawki** w dziesięciu najnowszych odmianach.

Za opakowanie doliczamy własny wydatek. Wysełka na koszt żądającego. 2367 1—8

Cenniki na żądanie przesyła i łaskawe zamówienia ułatwia: **Zarząd główny dóbr Łańcut.**

VICHY

Administracja w Paryżu

22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.

1896III 1—22

Oryginalne Saazkie Sadzonki chmielowe

wyborowe i w należytem opakowaniu

po złr. 12 za 1000 sztuk

rozseła za zaliczką pocztową na żądanie

„ORIENT"

Spółka handlowa we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 4.

mająca wyłączne zastępstwo na Galicję w tym artykule znanej powszechnie 2308 w kraju Saazkiej firmy **HENRYKA MELZERA.** 2–6

3% losy listów zastawnych ziemskiego zakładu kredytowego

Nowa polecenia godna lokacja i efekt do gry.

Rocznie 6 ciągnień,

najbliższe dnia 15. kwietnia

z główną wygraną po 50000 zł.

Te listy zastawne mogą być użyte stosownie do ustawy na lokację kapitałów pupilarnych, tudzież jako kaucje służbowe i dla oficerów żonatych.

Oryginalne losę za gotówkę po kursie dziennym, na spłaty w ratach miesięcznych od 5 do 10 zł. pod najłagodniejszemi warunkami,

promesy zaś na ciągnienie d. 15. kwietnia po 1 zł. i stempel,

są zawsze do nabycia u

Jakóba Stroh,

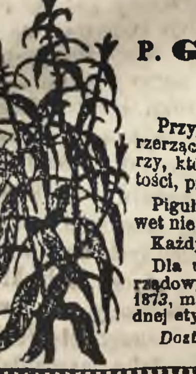
kantor wymiany we Lwowie,

we własnym domu, ul. Hetmańska l. 6.

Kupno i sprzedaż wszelkich listów zastawnych, obligacji państwowych, akcji itp. pod najprzystępniejszemi warunkami.

Wszelkie zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2358 1—?

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą kiejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie d nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i Beisera.

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

„Wodę gorżką Victoria" aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorżką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorżkich.

N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Duchka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu*, profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie*, profesora Feigla, dr. szpitalu dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie*, dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d. i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2381 1—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się żądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman
Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.
Z drukarni „Gaz. Nar.".